

WSZYSTKO, CO MUSISZ WIEDZIEĆ O ENERGETYCE JĄDROWEJ, CZYLI RELACJA Z "PORA NA ATOM"

Na jakim etapie jest realizacja polskiego projektu jądrowego? Co będzie, jeśli atom w Polsce nie powstanie lub znacznie się opóźni? Czy energetyka jądrowa ma przyszłość? – na te pytania odpowiadali uczestnicy konferencji "Pora na ATOM - energia jądrowa dla Polski"

Zorganizowana przez Energetyka24 konferencja "Pora na ATOM - energia jądrowa dla Polski" miała być platformą do zderzenia opinii polityków, przedsiębiorców, ekspertów oraz aktywistów celem maksymalnie szerokiego spojrzenia na polski projekt jądrowy.

Ważnym głosem w dyskusji był Mirosław Kowalik, prezes Westinghouse Polska, czyli spółki oferującej Polsce swoje rozwiązania w dziedzinie technologii jądrowych. „Z pozycji dostawcy, jakim jest Westinghouse, z pozycji technologii, jaką Westinghouse oferuje, możemy powiedzieć, że ten projekt może zostać zrealizowany w ramach czasowych, jakie zostały nakreślone. To jest zawsze kwestia dotrzymania tych wszystkich elementów, które po drodze muszą się zdarzyć – łącznie z wyborem lokalizacji, dostawcy, z pozwoleniami administracyjnymi (...). Rozmawiając od kilku lat z polskim rządem (...) staramy się zrozumieć intencje i dostosować ofertę z reaktorem AP 1000 do tych potrzeb. Widzimy dużą zmianę w podejściu Polski do projektu jądrowego i jesteśmy zdeterminowani, by nasza oferta spełniła wymagania, jakie są przed nami wspomniane” – mówił Kowalik podczas pierwszego panelu, który poświęcony był analizie stanu realizacji projektu jądrowego.

Prezes Westinghouse wskazał również na znaczenie atomu dla współczesnej gospodarki dążącej w kierunku neutralności klimatycznej. „Energetyka jądrowa powinna mocno wesprzeć cele redukcji (...), które mają pomóc w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym (...). Ten rynek się pojawia i on będzie rósł. Jeżeli chcemy szybko i sprawnie uzyskać cele, jakie sobie narzuciliśmy, to wydaje się, że nie ma odwrotu. Największe mocarstwa (...) w swoich planach mówią o energetyce jądrowej jako o technologii, która ma wspomagać osiągnięcie tego celu” – mówił Kowalik.

Stronę rządową reprezentował Tomasz Nowacki, dyrektor Departamentu Energetyki Jądrowej w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Przybliżył on słuchaczom stan zaawansowania polskiego projektu jądrowego. „Kończymy przygotowywanie dwóch ważnych dokumentów (...), które rozpoczynają formalny cykl procesu inwestycyjnego, czyli raport o oddziaływaniu na środowisko oraz raport lokalizacyjny. Ten pierwszy raport musi być zatwierdzony przez Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, drugi musi być zatwierdzony przez organ dozoru jądrowego. Te raporty będą niedługo skończone, pod koniec roku, na przełomie roku” – stwierdził.

Nowacki mówił również o potencjalnych lokalizacjach dla polskich elektrowni jądrowych. „Lokalizacji, w których można wybudować taką elektrownię w Polsce jest bardzo dużo, ale rekomendowanych lokalizacji mamy cztery. Spośród tych czterech badamy intensywnie Żarnowiec i Lubiatowo-Kopalino. Pierwsza elektrownia zostanie wybudowana na wybrzeżu” – powiedział.

Szef Departamentu Energetyki Jądrowej zaznaczył też, że w Europie odchodzenie od energetyki jądrowej wiąże się z powrotem do paliw kopalnych. „Widzimy w polityce kilku państw celową rezygnację z jednego z ważniejszych narzędzi dekarbonizacji. Będziemy mieli do czynienia w najbliższej dekadzie z rekarbonizacją (...), czyli zwiększaniem udziału węgla, nieważne czy skały czy spalane jako gaz. Ta rekarbonizacja ma miejsce w Niemczech. Zamknięcie elektrowni jądrowej w Philippsburgu, który mogłaby działać jeszcze 15-20 lat – w jej miejsce weszła elektrownia węglowa Datteln. Jeszcze bardziej bije po oczach przykład Belgijski. Belgowie chcą zastąpić swoje elektrownie jądrowe elektrowniami gazowymi, za czym bardzo lobbuje partia Zielonych” – powiedział.

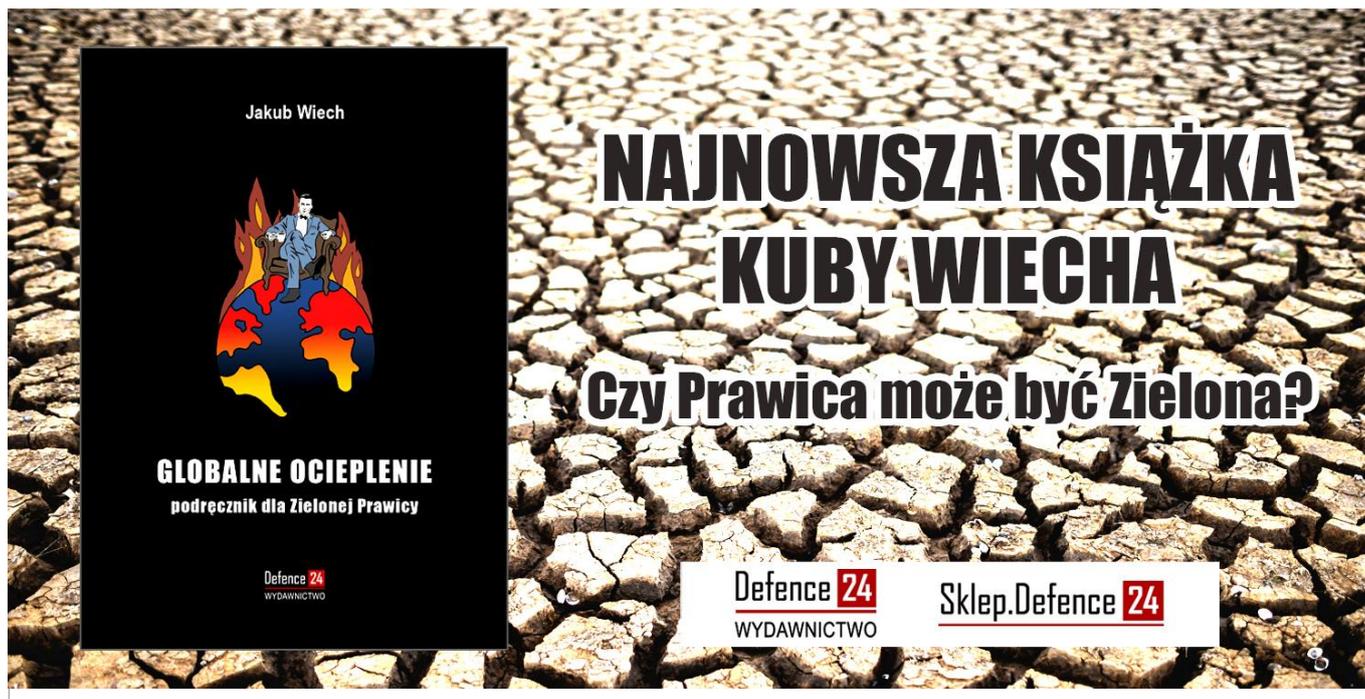
Techniczną stronę projektu jądrowego przybliżył profesor Andrzej Strupczewski z Narodowego Centrum Badań Jądrowych. Naukowiec mówił m.in. o problemach, jakie napotkać mogą realizację tego przedsięwzięcia. „Problemy będą występowały na etapie uzgodnień i zatwierdzeń administracyjnych. Bierzmy pod uwagę, że proces legislacyjny jest bardzo skomplikowany i wiąże się z tym, że rozmaite instancje mogą go utrudnić – albo odmawiając zgody, albo na wskutek protestów organizacji antynuklearnych (...). Do tego, żeby tego nie było potrzebne jest bardzo dobre ustawodawstwo, które przyspieszy nasze procedury decyzyjne. Wiem, że takie zmiany w ustawie są proponowane (...). Drugim problemem jest zdobycie ciężkich elementów do elektrowni (...), jak zbiornik reaktora czy wytwornice pary. To są elementy, które zamawia się z dużym wyprzedzeniem, bo nie ma zbyt wielu zakładów, które by je produkowały. Wiem, że są to fabryki japońskie i francuskie. Ostatni problem to jest kwestia bardzo dokładnego montażu. Wymagania są tu bardzo wysokie (...) Jest to trudne, potem będzie trudne przy eksploatacji utrzymać tę budowlę w takim stanie. Potrzebne jest dobre kierownictwo budowy oraz ludzie, którzy mają doświadczenie przy budowie elektrowni jądrowej” – powiedział Strupczewski.

W dyskusji wziął udział również Adam Błażowski, przedstawiciel organizacji aktywistów FOTA4Climate. Zwrócił on uwagę na wpływ energetyki jądrowej na zachowanie bioróżnorodności. „W środowisku przyrodników, ekologów, powoli okazuje się oczywiste, że atom oszczędza przyrodę (...). Paliwo jądrowe jest bardzo gęste, jeśli chodzi o energię, to się przekłada na oddziaływanie na środowisko. Jeśli jesteśmy w stanie wyprodukować tę samą ilość energii w jednym zakładzie energetycznym, to nie można nie zauważyć, że jest to o wiele mniejsza presja na przyrodę niż gdybyśmy mieli wybudować instalacje na tysiącach czy milionach hektarów” – powiedział.

O geopolitycznych aspektach inwestycji w atom mówił dr Krzysztof Książkowski ze Szkoły Głównej Handlowej. „Odpowiedź na pytanie, czy możemy spodziewać się negatywnych regulacji, jeśli chodzi o atom, to myślę, że to się w dużej mierze rozstrzygnie po wyborach w Niemczech pod koniec września. Zobaczymy, na ile Zieloni będą u sterów rządu niemieckiego, jaki będą mieli wpływ (...). Oprócz Unii, bardzo duży wpływ na rozwój atomu ma spotkanie Biden-Putin. Uważam, że to bardzo negatywny wpływ. W ramach rozmów mamy komunikat, który mówi, że cyberagresja na elementy infrastruktury krytycznej spotka się z odpowiedzią USA, ale tylko w sytuacji, gdy agresja dotknie obiektów na terenie Stanów Zjednoczonych. Ten bardzo ważny argument zakotwiczenia polskiej energetyki w Stanach Zjednoczonych i transferu technologii, która będzie nam umożliwiała zapewnienie cyberbezpieczeństwa zostaje przez te uzgodnienia podważony” – powiedział.

Z kolei profesor Jarosław Czub z Uniwersytetu Warszawskiego zwrócił uwagę na polski lobbying energetyczny, który może mieć znaczenie dla przyszłości energetyki jądrowej w prawodawstwie UE. „W ostatnich kilku latach powstają różne rozwiązania, często kolektywne, m.in. grupa lobbująca Business and Science Poland, ale też przedstawicielstwa np. PGE, PGNiG. Te grupy szukają nowych rozwiązań (...). Lobbying nabiera coraz większego tempa, dostrzegamy, że to w Brukseli jest ośrodek decyzyjny. To jest pewna gra interesów, rywalizacji pomiędzy interesariuszami, ale też współpracy. Kiedy zrozumiemy mechanizmy działania, decyzyjność, proces legislacyjny, kiedy zaczniemy podejmować słuszne decyzje, adekwatne dla danego państwa (...), to wtedy będziemy widzieć nasze sukcesy. Pociągające jest to, że akcent polski w Brukseli jest coraz bardziej widoczny” – stwierdził

prof. Czub.



Jakub Wiech

GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Stan światowego przemysłu jądrowego opisał natomiast dr Paweł Gajda z Akademii Górniczo-Hutniczej. „W tych krajach, gdzie w ciągu ostatnich lat energetyka jądrowa była budowana, tam przemysł jądrowy wygląda dobrze. Rosatom coraz odważniej patrzy na rynki światowe, rozpycha się łokciami m.in. na rynku afrykańskim. To wynika m.in. z tego, że Rosjanie cały czas elektrownie jądrowe budowali, mają cały łańcuch dostaw komponentów u siebie, więc są w stanie tego typu inwestycje realizować. Podobnie ma się sytuacja z Chinami, z tą różnicą, że ich projekty jądrowe to rozwinięcie projektów francuskich. Dopiero teraz Chiny zaczynają rozglądać się za możliwością eksportu. Towarem jest tu reaktor Hualong One” – powiedział.

Konferencja miała również panel polityczny, w którym udział wzięli przedstawiciele różnych partii zasiadających w polskim parlamencie. Lewicę reprezentowała posłanka Paulina Matysiak. Oceniała ona dotychczasowe działania na rzecz realizacji projektu jądrowego. „Żeby zbudować elektrownię jądrową trzeba naprawdę chcieć ją zbudować. A mam poczucie, że rządy PO jak i PiS w dużej mierze markowały te działania (...). Z jednej strony Donald Tusk mówił w 2011 roku, że prąd z polskiej elektrowni jądrowej popłynie w 2020 roku, premier Morawiecki wymieniał energetykę jądrową jako jeden z pięciu motorów rozwoju naszej gospodarki i tutaj też niewiele się zmieniło (...). Brakuje woli politycznej. O wiele łatwiej – z perspektywy Zjednoczonej Prawicy – opowiadać o jej korzyściach (...) niż faktycznie zacząć ją budować” – stwierdziła.

Krzysztof Bosak, przedstawiciel Konfederacji, zwrócił uwagę na problemy instytucjonalno-polityczne związane z realizacją tak długotrwałych przedsięwzięć, jak projekt jądrowy. „Ustrój demokratyczny z czteroletnim cyklem wyborczym z zasady nie sprzyja jakimkolwiek projektom, których realizacja jest dłuższa niż 3,5 roku (...). Projekty, których efekty widać po 8-10 latach sprzyjają opozycji – kto inny wydaje pieniądze i blokuje sobie środki na ewentualne transfery społeczne czy na projekty, które można zobaczyć (...), a kto inny będzie spijał śmietankę mówiąc, że elektrownia jądrowa ruszyła (...). Nie mamy w państwie żadnego ośrodka, który kreowałby długookresową strategię” – powiedział.

Z kolei Paweł Poncyłjusz, poseł Koalicji Obywatelskiej, dostrzegł w impasie, w który wpadł projekt jądrowy, działanie lobby węglowego. „Do dziś każda ekipa rządząca trzęsie się przed opublikowaniem

jakiegokolwiek polityki energetycznej państwa, gdzie węgiel nie jest na pierwszym miejscu. Kilka lat temu szczyt klimatyczny w Katowicach opierał się na tym, że rząd polski jakąś taką jamę węglową zbudował i tłumaczył całemu światu, że przed węglem jest przyszłość. Przypominam, że Andrzej Duda w jednych i drugich wyborach opowiadał, że Polska węglem stoi i będzie na nim stała. Przypominam, że Mateusz Morawiecki powtarzał te same głupoty. Ale to nie wynikało z tego, że oni to bezrefleksyjnie powtarzali, ale z tego, że mamy w Polsce potężne lobby węglowe” – stwierdził parlamentarzysta.

Interesującą propozycję podczas debaty wysunął Janusz Kowalski, przedstawiciel Solidarnej Polski. „Idąc za ciosem tej dobrej atmosfery, która była przy okazji uchwalenia przez Sejm i wszystkie formacje polityczne bardzo ważnej uchwały ws. Nord Stream 2 składam deklarację, że zaproponuję premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, aby zorganizować spotkanie konsultacyjne ws. budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. Po to, aby przedstawiciele wszystkich formacji politycznych w Polsce przy jednym stole, wyłączając spory polityczny wyrazili swoje zdanie i mieli okazję zapytać o jakiegokolwiek wątpliwości. Jestem przekonany, że każdemu z nas zależy, żeby ten projekt został zrealizowany i aby był pod jak największą ochroną polityczną” – oświadczył poseł.